



BALDWIN,
premier Anglii, ma wsku-
tek choroby wkrótce usta-
pić.



MARSZ. BADOGLJO
wódz armii włoskiej, roz-
gromił abisyńczyków.

Mussolini chce pertraktować z negusem

Włochy są bardzo osłabione finansowo. — Afery dostawców wojskowych Mussoliniego. — Haile Selasie obawia się buntu swych wodzów

Włochy dążą do szybkiego zakończenia wojny

Łondyn, 8 kwietnia.

"Times" donosi, że w najbliższych dniach spodziewają się rozpoczęcia rokowań pokojowych pomiędzy Italią a Abisynią.

Podobno Mussolini pragnąłby, aby rokowania te były bezpośrednie, gdyż sądzi, że każde mocarstwo, pośredniczące lub Liga Narodów, będą brały pod uwagę przede wszystkim swoje własne interesy, a nie Włoch czy Abisynji.

Mussoliniemu byłoby najwygodniej, gdyby te rokowania toczyły się w pierwszym przynajmniej stadium, bezpośrednio pomiędzy nim a Haile Selasie. Możliwe jest, że cesarz abisyński byłby już teraz wdrożony rokowania, gdyby nie obawiał się własnych wodzów.

Po przegranej wojnie, pozycja jego w Abisynji jest bardzo osłabiona. Odezwały się teraz wszystkie stare a znane tarcia wewnętrzne pomiędzy władzą centralną a samodzielnymi panami prowincyj.

Poszczególne prowincje rozpoczęły oprócz wojny z Włochami, także wojnę wewnętrzną ze sobą, podsyćcane oczywiście przez Włochów. Jest np. rzeczą znaną, że w wielu wypadkach lotnicy włoscy rzucali w spadochronach broń wojującą plemionom abisyńskim, wiedząc, że będzie ona skierowana przeciwko innym plemionom abisyńskim.

Z drugiej strony Italji zależy bardzo na zakończeniu awantury afrykańskiej. Mussolini zdaje sobie sprawę z tego,

że kraj jego jest osłabiony finansowo i że nie znieśnie dalszych ciężarów. Nie trzeba przecież zapominać, że nawet jeśli wojna się skończy, nie skończy się wydatki.

Jednych żołnierzy trzeba będzie odtransportować do domu, innych jednak trzeba będzie utrzymać w Abisynji. — Trzeba będzie w kraj zdobyty inwestować ogromne kapitały, jeśli wogóle chce się mieć z tej zdobyczy jakkolwiek korzyść w przyszłości...

Pozatem w Italji na marginesie dostaw wojskowych nagromadziła się taka ilość afery i spekulacji, że tylko zakoń-

czenie wojny może przerwać ten lafcuch bez końca.

Sankcje zaszkodziły kolosalnie handlowi zagranicznemu Włoch. Ruch turystyczny ustal zupełnie.

Italia, pochłonięta wojną, nie odgrywała należytej roli w doniosłych wypadkach politycznych, jakie tymczasem rozgrywały się w Europie.

To wszystko skłania teraz Mussoliniego, aby zawierał jaknajrychlej pokój z pobitymi Abisyńczykami. Podobno obiecuje im nawet, że pokój ten będzie lepszy, aniżeli się mogą spodziewać po kompletnie przegranej wojnie...

Berlin, 8 kwietnia.

(PAT). Korespondent niemieckiego biura informacyjnego, który na samolocie włoskim przeleciał nad frontem pomiędzy Kworam i Dessie stwierdza, że cała ta droga usiana jest trupami żołnierzy abisyńskich, a niewielkie oddziały abisyńskie znajdują się w ucieczce.

Korespondent nigdzie nie dostrzegł śladu wielkiej armii Negusa.

Wojska włoskie szybko posuwają się w kierunku Dessie, które w ostatnich godzinach zostało ewakuowane przez abisyńczyków.

Powstańcy w Meksyku wysadzili pociąg w powietrze

60 osób poniosło śmierć. — Pościg za sprawcami zamachu

Meksyk, 8 kwietnia.

(Pat) — Zamach dynamitowy na pociąg, który podążał z Veracruz do Meksyku, był dziełem powstańców, którzy

chcieli w ten sposób zgładzić plk. Eduar do Hermandesa Chazaro, Gen. Heriberto Jara zorganizował pościg i na czele całego pułku kawalerji udał się w ślad za

sprawcami zamachu. Bomba rzucona pod pociąg, dokonała wielkiego zniszczenia. Lokomotywa, dwa wagony 3-ej klasy i wagon pocztowy spadły w przepaść i zostały kompletnie rozbite. W wagonach tych przypuszczalnie znajdowało się 60 pasażerów, którzy ponieśli śmierć.

Międzynarodowa armja lotnicza ma stać na straży pokoju

Paryż, 8 kwietnia.

Pisma francuskie przynoszą sensacyjne szczegóły, jakie zawiera francuski plan organizacji pokoju w Europie. Rząd francuski proponuje utworzenie w przyszłości wolnego związku narodów europejskich dla ochrony przed niebezpieczeństwem wojny, przyczem narody mają swobodę nadania sobie dowolnej formy rządów. Gwarantką pokoju będzie Liga Narodów, która będzie miała do

swjej dyspozycji siłę lotniczą większą od lotnictwa jakiegokolwiek poszczególnego państwa. Ta międzynarodowa siła lotnicza będzie interwenjować na podstawie uchwały Ligi Narodów, na korzyść państwa, które zostałoby zaatakowane. Na wypadek wybuchu sporów między dwoma państwami lotnictwo Ligi Narodów miałoby na celu przeszkodzić rozpoczęciu wojny.

Straszny huragan w Ameryce

45 zabitych wydobyto spod gruzów zawalonych domów

Nowy Jork, 8 kwietnia.

(Pat) — W Atlanta w stanie Georgia wydobyto z pod gruzów zabudowań, zniszczonych przez huragan, zwłoki 45-ciu osób, 18 osób odniosło ciężkie rany. —

Katastrofa powodzi zagraża wielkim obszarom północnej Georgji i południowej Karoliny. Przeszło 20 tysięcy osób znajduje się bez dachu nad głową.

Pożar w gmachu B.G.K. w Warszawie

wskutek porzucenia niedopałka papierosa

Warszawa, 8 kwietnia.

(B) Wczoraj rano zaalarmowano warszawską straż ogniową wiadomością o pożarze w nowym wielkim gmachu Banku Gospodarstwa Krajowego przy Al. Jerozolimskich 1.

Jak się okazało — pożar wybuchł w suterynie, mieszczącej skład różnych papierów i starych dokumentów, magazynowanych tam dla zniszczenia lub sprzedaży na makulaturę.

W chwili przybycia na miejsce straży ogniowej, nagromadzone w suterynie papiery i rupiecie płonęły otwartym ogniem, zagrażając sąsiednim pomieszczeniom, zajęтым przez składy biurowe i podreczne warsztaty bankowe.

Dzięki natychmiastowej akcji pożar ugaszono. Sąsiednie suteryny uległy jedynie silnemu zadymieniu. Ogień pow-

stał wskutek zapróżnienia przez porzucenie niedopałka papierosa przez któregoś z pracowników zajętych przeglądaniem starych dokumentów.

Dziś

o godz. 3-ej po południu ukaże się specjalne

loteryjne wydanie „Expressu”

zawierające pełną tabelę wygranych dodatkowego ciągnięcia Wielkanocnego Loterji Państwowej

Wyrok w procesie fałszerzy banknotów francuskich

Sosnowiec, 8 kwietnia.

(PAT) Wczoraj popołudniu sąd okręgowy w Sosnowcu ogłosił wyrok w sprawie przeciwko szajce fałszerzy i kolporterów 500 i 50 frankowych banknotów.

Wszyscy członkowie szajki fałszerzy zostali skazani, a mianowicie Izajasz Nowakowski na 6 lat więzienia, Bolesław Nowakowski na 4 lata więzienia, Stefan Nowakowski, Izrael Mandel i M. Kolankowski po 3 lata więzienia, a Henryk Ziółkowski na 2 lata więzienia, pozatem wszyscy skazani zostali na utratę praw publicznych.

Przyszła królowa Anglii księżna grecka Aleksandra w Londynie

Łondyn, 8 kwietnia.

Przed dwoma dniami przybyła tu ks. Aleksandra. Oficjalnie przybyła w odwiedziny do swej kuzynki, Maryny, ks. Kentu.

Ponieważ jednak oboje księstwo Kentu w tym samym właśnie czasie wyjechałi do Białogrodu, w gościnę do regenta jugosłowiańskiego, ks. Pawła, nie ulega przeto żadnej wątpliwości, iż cel wizyty ks. Aleksandry w Londynie, jest zupełnie inny.

Jak słyhać, ks. Aleksandra grecka uchodzi za najpoważniejszą kandydatkę na przyszłą żonę króla angielskiego Edwarda VIII-go.

Madryt, 8 kwietnia.

(Pat) — Do chwili wyboru następcy prezydenta Zamorry, funkcje prezydenta republiki hiszpańskiej będą sprawowali wiceprezydent i przewodniczący Korteżów Martinez Barrios.

ŚWIĄTECZNY

NUMER

„KARUZELI”

już ukazał się w sprzedaży.

Treść:

PAT I PATACHON

zdobywają świąteczne zapasy

PLUMPEK

„popisuje” się w ogrodzie zoologicznym

FERDEK I MERDEK

czyli „nagroda za ratowanie tonących”.

OSIOLEK-WESOLEK

osiołek z wosku i policjant

Wściekły galop pętlężnego Konia

— nowy rozdział powieści p. t. „Wyspa Cudów”.

JASIO W BRAZYLJI

— dalszy ciąg przygód małego podróżnika

Zabawa zajaczków

— wiosenna gra towarzyska.

Kolumna dla dziewcząt

Cena numeru 10 gr.

Dziś rozdawnictwo paczek świątecznych
14.000 rodzin otrzyma produkty spożywcze

Lódź, 8 kwietnia.

(v) Dziś już rozpoczyna się rozdawnictwo paczek świątecznych dla Najbiedniejszych, które trwać będzie przez dzień dzisiejszy, jutrzejszy, piątek oraz sobotę. Ogółem rozdanych zostanie ok. 14.000 paczek żywnościowych, albowiem kwota otrzymana z dotacji pana premiera ministrów połączona została z pieniędzmi uzyskanymi ze zbiórki przez Obywatelski Komitet Pomocy Najbiedniejszym i akcja pomocy przedświątecznej prowadzona będzie wspólnie.

Rozdawnictwo paczek żywnościowych dokonywane będzie przez komisariaty Policji Państwowej na swoich terenach.

W paczkach znajdować się będzie mąka, groch, kasza, stonina, cukier i mydło w ilościach zależnych od liczebności rodziny bezrobotnego.

350 ROBOTNIKÓW OKUPUJE FABRYKĘ

Robotnicy domagają się usunięcia majstra, który uderzył delegatkę. — Ostry zatarg w firmie Tietzen

Lódź, 8 kwietnia

(k) — Ostry zatarg wybuchł wczoraj w przedalni bawełnianej Tietzena (Andrzeja 78), zatrudniającej 350 robotników.

Ostatnio na wyraźne życzenie robotników wprowadzone zostały na terenie fabryki płace dniówkowe. Jednocześnie jednak zwiększona została również produkcja, na co robotnicy nie chcieli się zgodzić, oświadczając, że za taką samą opłatą nie będą więcej pracować.

Na tem tle doszło wczoraj do kłótni między majstrom a kilku robotnikami. W pewnej chwili — jak brzmi skarga robotników złożona w inspekcji pracy — majster uderzył jedną z delegatek. Kilkadziesiąt robotnic chwyciło majstrą na ręce i siłą wyniosło go poza obręb

fabryki.

W kilkanaście minut po tych wypadkach na terenie fabryki Tietzena odbyło się ogólne zebranie, na którym postanowiono ogłosić strajk jako protest przeciwko taktyce majstra.

Zgodnie z uchwałą strajk został podjęty. Wszyscy robotnicy w liczbie 350 osób porzucili pracę, nie opuszczając murów fabrycznych. Oświadczyli oni firmie, że będą strajkować dopóki majster nie zostanie usunięty i dopóki płace nie zostaną unormowane.

Jednocześnie uderzona robotnica skierowała sprawę do sądu o pobicie.

Powiadomiona o ostrym zatargu inspekcja pracy zwołała wspólną konferencję, celem zlikwidowania konfliktu. Na konferencję tę przybyli przedstawiciele firmy oraz przedstawiciele związków zawodowych.

Przedstawiciele firmy oświadczyli, że będą konferować, ale pod warunkiem, że robotnicy opuszczą teren fabryki. Propozycja ta została odrzucona po porozumieniu się z przebywającymi w fabryce robotnikami.

Firma zakomunikowała wówczas robotnikom, że majster, który znieważył robotnicę zostanie natychmiast zawieszony w czynnościach. Jeżeli sąd, do którego robotnica zwróciła się ze skargą, wyda wyrok skazujący — majster będzie wydalony.

Mimo to, robotnicy nie chcą opuścić murów fabrycznych, oświadczając, że do pracy przystąpią dopiero wówczas, gdy majster będzie wydalony i gdy płace zostaną unormowane.

Okupacja firmy Tietzen trwa nadal. Dziś prawdopodobnie odbędzie się ponowna konferencja, celem zlikwidowania zatargu.

Murzyn żeni się z łodzianką...

Tajemniczy czarny przybysz nie posiada dokumentów

Skąd p. Noma Dioge wziął się w naszym mieście...

Lódź, 6 kwietnia.

(v) Od pewnego czasu uwagę łodzian budzi młody murzyn, odznaczający się niezwykle wręcz czarnością skóry, wśród której, jak emalia, połyskują białka oczu i niezwykle białe zęby, widoczne w uśmiechu, wśród czarnych warg.

Murzyn ten nazywa się Noma (imię) DIOGE (nazwisko) i... spadł prosto jak z nieba.

Na gruncie łódzkim trudni się on rozdawaniem ulotek reklamowych, pełni dorywczo funkcję portjera w teatrach łódzkich i nie narzeka jakoś na brak zajęcia, przyczem okazł do zarobków dostarcza mu jego czarna skóra i egzotyczny wygląd.

Murzyn zamieszkał w naszym mieście i byłoby wszystko w porządku, gdyby nie konieczność zameldowania się. Okazało się bowiem, że pan Noma Dioge nie posiada żadnych dokumentów i wogóle niewiadomo skąd się wziął w Polsce.

On sam zaś albo nie chce powiedzieć w jaki sposób się u nas znalazł, albo też, jak twierdzi, nie pamięta skąd się tutaj wziął.

Brak dokumentów wpłynął na to, że p. Noma Dioge, najnowszy czarny łodzianin, otrzymał wezwanie do Starostwa Grodzkiego, które zainteresowało się tym niezwykle przybyszem. — Okazało się, że z p. Dioge można się porozumieć w języku polskim, chociaż z niezwykle trudnością. Kalczy on bowiem nasz język do niemożliwości, rozumie to, co chce zrozumieć, a udaje półgłówek wówczas, gdy padają pytania na które najwidoczniej nie chce odpowiedzieć.

Przedewszystkim kim jest p. Noma Dioge, jak twierdzi jest obywatelem angielskim, chociaż podobno urodził się w Dakarze, czyli kolonii francuskiej. Konsulat angielski nie przyznaje się jednak do obowiązku sprawowania opieki nad murzyńskim i nie chce nic o nim wiedzieć.

P. Dioge przyjechał do Gdyni na transportowcu jako palacz i w Gdyni został. Następnie przyjechał do Warszawy, gdzie przez pewien czas trudnił się rozdawaniem ulotek reklamowych, obnoszeniem reklamowych transparentów itd. Z Warszawy p. Dioge

przylechał z cyrkiem do Pabjanic. W cyrku pełnił zaszczytną funkcję najczarniejszego portjera oraz szefa ulicznej reklamy.

Z Pabjanic przywędrował do Łodzi i, jak twierdzi, tutaj już ma zamiar zostać na stałe, albowiem Łódź mu się najbardziej podoba.

Nie bez wpływu na tę decyzję jest pewna... kobieta, łodzianka, która jak twierdzi przynajmniej p. Dioge, wyraziła życzenie poślubienia go, ku wielkiej radości murzyna.

Kim jest odważna wybranka jego serca, dyskretny Dioge nie chce ujawnić.

Władze obecnie mają pewien kłopot z egzotycznym przybyszem na naszym terenie, który podał jedynie, że nazywa się Noma Dioge, liczy lat 22, niema jed-

nak żadnych dokumentów i... ponadto nie chce powiedzieć, zastaniając się brakiem pamięci, gdzie był poprzednio, w jakich krajach mieszkał, skąd przyjechał i jak się nazywał okręt na którym pełnił obowiązki palacza?

Konsulat angielski na który się murzyn powołał, nie chce się do niego przyznać tak, że niemal niemożliwością jest ustalenie obywatelstwa murzyna, ani prawdy podanych przez niego danych.

P. Dioge, po przesłuchaniu w Starostwie wyszedł niemiernie tajemniczy, ani żeli przed przesłuchaniem.

Narazie w dalszym ciągu rozdać ulotki i spotyka się ze swoją białą narzeczona, a władze starają się zbadać czy przeszłość p. Dioge nie była tak samo czarna jak jego skóra.

Echa strajku litografów w Łodzi

Oskarżony członek komisji strajkowej niewinny przez sąd

Lódź, 8 kwietnia.

(gr) Na ławie oskarżonych w sądzie okręgowym zasiadł w dniu wczorajszym Jan Jaskółowski, któremu akt oskarżenia zarzucał pobicie lamistrejki.

W listopadzie r. ub. podczas strejku litografów w Łodzi, komisja strajkowa ustaliła, że jeden z litografów, Artur Besert, nie stosuje się do uchwały i, nie

bacząc na ostrzeżenia i groźby pracował nadal normalnie.

Strejkujący litografowie zawezwali lamistrejka do lokalu swego przy ul. Piotrkowskiej 95, gdzie ostatecznie zażądano od Beserta, by natychmiast porzucił pracę.

Besert, nie tylko, że kategorycznie odmówił żądaniu kolegów, ale nastę-

nego dnia wniósł skargę do urzędu prokuratorskiego, w której podał, że został w lokalu związku pobity i zmuszano go siłą do solidarności.

Głównym aranżerem awantury miał być Jaskółowski, którego pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

Na rozprawie oskarżony nie przyznał się do inkryminowanego mu czynu twierdząc, że w lokalu związku domagano się jedynie od Beserta podporządkowania się uchwale strajkowej, wskazano na jego niewłaściwe postępowanie, natomiast do awantur i bójek wogóle nie doszło.

Swiadkowie, wezwani do sprawy stwierdzili kategorycznie, iż nikt Beserta nie bił.

Sąd Jaskółowskiego całkowicie niewinny.

Na mocy obowiązujących przepisów w Wielki Czwartek, Wielki Piątek, i Wielką Sobotę zakazane są widowiska i produkcje muzyczne w teatrach, restauracjach, dancinгах i kawiarniach. Jedynie w Wielki Czwartek dozwolone są koncerty i pokazy filmowe o charakterze religijnym.

W dniu dzisiejszym rozpoczęły się już ferie świąteczne w szkołach powszechnych i średnich. Wczoraj poraz ostatni młodzież wzięła udział w zajęciach szkolnych. Tegoroczne ferie są krótkotrwałe, obejmują okres 1-tygodniowy. W dniu 15 b. m. rozpoczną się normalne zajęcia.

Wczoraj przybył do Łodzi nowomianowany wicewojewoda łódzki b. starosta powiatowy w Wejherowie p. Jan Wendorf, który w dniu wczorajszym złożył wizytę p. wojewodzie Hauke - Nowakowi. Nowy wicewojewoda łódzki obejmie urządowanie po świętach. Dotychczasowy wicewojewoda łódzki p. Potocki ma objąć stanowisko starosty powiatu częstochowskiego.

Wszyscy sezonowcy będą zatrudnieni!

Roboty rozpoczną się po świętach. — Praca będzie się odbywała po 4 dni w tyg. — Narazie trwać będzie stan bezumowny

Lódź, 8 kwietnia.

(k) — Zgodnie z naszą zapowiedzią, w dniu wczorajszym w zarządzie miejskim odbyła się konferencja w sprawie zawarcia umowy zbiorowej z sezonowcami na rok bieżący. Podczas trwania

cy w liczbie 747 osób wstrzymali się od pracy.

Konferencji wczorajszej przewodniczył p. prez. Głazek. Oświadczył on przedstawicielom wszystkich związków zawodowych, że stawki w roku bieżącym będą zmniejszone, ekwiwalenty urlopowe skasowane, że praca będzie się odbywać początkowo przez 4 dni w tygodniu i że wszyscy robotnicy sezonowi otrzymają zatrudnienie.

Przedstawiciele związków oświadczyli, że na tych warunkach nie mogą podpisać umowy, wobec czego zgodzono się narazie na stan bezumowny. Sezonowcy będą pracować do czasu podpisania umowy na szeszcioroocznych warunkach.

Angażowanie sezonowców rozpocznie się w dniu 15 b.m. Do dnia 30 maja wszyscy robotnicy będą zatrudnieni. Ekwiwalent urlopowy narazie będzie zawieszony.

Sprawa zawarcia umowy zbiorowej omówiona zostanie jeszcze raz na ponownej konferencji, która odbędzie się w zarządzie miejskim w dniu 5 maja.

Odrąbał siekierą trzy palce

Lódź, 8 kwietnia.

(gr) W komórcie domu przy ul. Lelewela 6 wydarzył się wczoraj nieszcześliwy wypadek.

Lokator tego domu, 32-letni Stefan Opielak zajęty był rąbaniem drzewa. W pewnej chwili uderzył siekierą tak fatalnie, iż trafił sobie w rękę. Popielak padł zemdłony na ziemię. Okazało się, że uderzeniem odrąbał sobie trzy palce lewej ręki.

Do poszkodowanego zawezwano pogotowie ratunkowe, którego lekarz, po nalożeniu Popielakowi opatrunków, przewiózł do szpitala na oddział chirurgiczny. obrad zatrudnieni dotychczas sezonow-

RESTAURACJA DANCING - BAR
„TABARIN“
Narutowicza 20
prezentuje na otwarcie sezonu w osennego nad-
atrakcyjny program międzynarodowy z rewelacyjną orkiestrą węgierską HUNGARIA-BAND
na czele fenomenalna skrzypaczka CLAIRE
HEGEDUS oraz światowej sławy iluzjonista
CORODNI
DISEUSE MAGDA ENGEL
SISTERS FRY
Codziennie five z pełnym programem.

Doktor TREPMAN
specjalista chorób wenerycznych,
skórnych, moczopłciowych
Zawadzka 6 tel. 234-12
8-12, 2-4, 6-9 wiecz.

Poradnia Wenerologiczna
Piotrkowska 45, tel. 147-44
Lecz. chor. skórnych i seksualnych.
Czynna od 9 rano do 9 wiecz.
Kobieta lek. od 12-1 i od 5-7
PORADA 3 ZŁ.

Dr. J. NADEL
AKUSZER-GINEKOLOG
ANDRZEJA 4 Telefon 228-92
przyjm. od 10-12 i od 4-8 w.

LECZNICA PIOTRKOWSKA 294
przy przyst. tramw. pabjan.
2 razy dziennie przyjm. lekarze we
wszystkich specjalnościach.
GABINET DENTYSTYCZNY
od 11 rano do 8 wiecz.
PORADA 3 ZŁ.

Dr. Klaczko
POŁOŻNICTWO I CHOROBY
KOBIEC.
PIOTRKOWSKA 99, tel. 213-66.
przyjmuje codz. od 10-12 i 5-8 wiecz.

Dr. E. EKKERT
CHOR. WENERYCZNE I SKÓRNE.
Przeprowadził się na ul.
PIERACKIEGO 5.
Przyjmuje od 12-1 i od 5,30 do 8 w.

DR. MED.
PAULINA LEWI
Akuszerka i chor. kobiece
GDANSKA 117. Tel. 221-61
przyjmuje od 12-1 i od 4-7 popoł.

DR. MED.
S. Kryńska
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE
(kobiety i dzieci)
SIENKIEWICZA 34, telefon 146-10
przyjmuje od 11-1 i od 3-4 po poł.

Dr. KLINGER
SPEC. chor. SEKSUALNYCH
wenerycznych i skórnych (włosów)
ANDRZEJA 2, telefon 132-28.
przyjmuje od 9-11 i od 6-8 wiecz.

Dr. Med. WŁODZIMIERZ
ŻADZIEWICZ
Specjalista chorób
uszu, nosa, gardła i krtańi
Łódź, PIOTRKOWSKA 164, tel. 125-26
Przyjmuje od 4 do 8 wiecz.

LEKARZ - DENTYSTA
B. NUSBAUMOWA
przyjmuje od 4-8 po poł.
tel. 121-23
Piotrkowska 51

Dr. GUSTAW KOHN
specjalista
akuszer-ginekolog
UL. PIŁSUDSKIEGO 51, tel. 170-05.
Przyjmuje 8-10 i 4-8 w.

Z BOLAŁA
W GŁOWY
STOJUJE JE DLA DO
ROSLYCH PROZKI
OD BOLA GLOWY ZE
ZNAKIEM FABRYCZNEJ
PIECZÓKKA

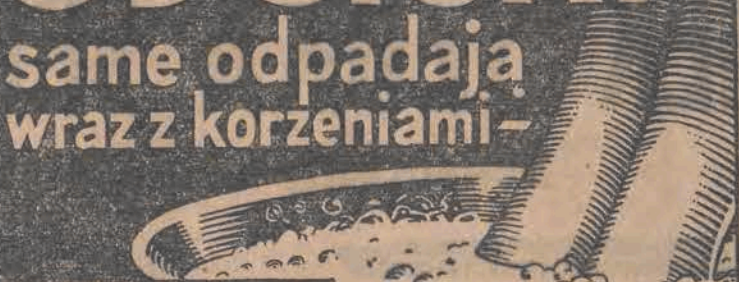
DR. MED.
H. KRAUSKOPF
AKUSZERKA I CHOROBY KOBIEC
Zgierska 15 tel. 113-47
Przyjmuje od 8,30-10 zrana 4-8 w

Dr. med. **Wołkowyski**
spec. chor. wenerycznych, skórnych
i seksualnych
Cegielniana 11, tel. 238-02
od 8-12 i od 4-9 w niedziel. i święta od 9-1

Dr. **ZIOMKOWSKI**
med. spec. chor. wenerycznych, skórnych,
włosów i moczopłciowych
6-go SIERPNIA 2, tel. 118-33.
Przyjmuje od 9-12 i 3-9 w niedziel. i
święta od 9-12.

ODCISKI

same odpadają
wraz z korzeniami-



-po tej
ULTRA-TLENOWEJ
KAPIELI

Ten zadziwiający wynalazek francuskiego farmaceuty pozwala dziś jeszcze poleżyć kres torturom piekących odcisków, palących, spuchniętych nóg, stwardnień i nagniotków. Środek ten jest prosty, niedrogi i gwarantowany. Należy najwyżej zanurzyć nogi w kąpiel z ciepłej wody, zawierającej garść Saltrat Rodell. Ta ultra-tlenowa kąpiel łagodzi natychmiast wrażliwość i zapalenie. Mocne, kojące sole wnikają do głębi porów, zmniejszają odciski do tego stopnia, że można je odjąć palcami w całości wraz z korzeniami. Spuchlizna jest natychmiast zmniejszona. Można nosić obuwie o cały numer mniejsze i chodzić jaknajwygodniej cały dzień. Do nabycia w aptekach, składach aptecznych i perfumerjach.
GARM. Dzięki specjalnej organizacji każdy czytelnik niniejszego pisma może obecnie otrzymać bezpłatnie paczkę Saltrat Rodell wraz z cenną ilustrowaną książką, wybitnego specjalisty D-ra Catrin, opisującą sposób stosowania. Napiszcie dziś jeszcze Adres: L. Wasilowski, oddział 27-C. Warszawa, Kasińska 3. Nie trzeba przysłać pieniędzy.

Pierwsze
Prywatne Pogotowie Lekarskie
Telefon: 12-3333
Legionów 8 (Zielona)
czynne bez przerwy całą dobę.
Szybka pomoc lekarska we wszystkich specjalnościach

Dr. W. BALICKA
SIENKIEWICZA 52 (róg Nawrotu)
Nr. tel. 194-03.
Choroby skórne i weneryczne
przyjmuje kobiety i dzieci od 12.45 do 2.15 i od 6-8-ej.

LEKARZ-DENTYSTA
F. Kopciowska
Przyjmuje od 9-3-ej.
GDANSKA 37, tel. 232-55
od 4-7-ej w Lecznicy,
PIOTRKOWSKA 294, tel. 122-89.

OSTATNIE DNI!

KINO TEATR **MIRAZ** 11 LISTOPADA 16

„ZBRODNIĄ I KARĄ”

(Priestuplenie i nakazanie)

Pocz. o godz. 12 w poł. W rol. gł. HARRY BAUR jako sędzia śledczy, PIERRE BLANCHARD jako Raskolnikow.

KINO TEATR **MIRAZ** 11 LISTOPADA 16

Andrzej Zański
Ich pierwsza miłość
44) **Powieść społeczna**

Danuta Kreszińska, ekspedientka w magazynie blawatnym Jana Zarysza zostaje zredukowana.

Nie mogąc znaleźć pracy — mając na utrzymaniu ojca — przyjmuje pomoc Zarysza i od czasu do czasu spotyka się z nim.

O spotkaniach tych dowiaduje się narzeczony Danusi, Stanisław Reczyński i po gwałtownej scenie zrywa z ukochaną, nie wierząc, że stosunki jej z Zaryszem są zupełnie platoniczne.

Kreszińska, otrzymawszy posadę lektorki u niejakiej Rudeńskiej, wyjeżdża z nią do Wiednia.

Instynkt powiedział jej, że odkryła tajemnicę cudownego działania róży.

Powoli poczęła wytrząsać na serwetkę delikatny, śnieżny pył.

Już wiedziała, co to takiego: nie była przecież dzieckiem, słyszała o niejednym.

Podniósłszy powieki, spojrzała na swego towarzysza.

— To jakiś prosek nasenny, prawda? —

Ornicz, nie zmrzywszy oczu, odparł z wolna:

— Niezupełnie... to raczej środek oszałamiający...

A po chwili dorzucił:

— To kokaina!...

Dreszcz wstrząsnął ciałem dziewczyny. Słyszała, jak szkodliwy i straszny dla organizmu jest nałóg zażywania podobnego narkotyku. A z drugiej strony ciągnęło ją, ażeby raz jeszcze spróbować jego działania.

A towarzysz jej szeptał:

— Niech się pani nie boi... Ludzie mówią i piszą bzdury o kokainie i kokainistach... Lecz są to historie z tysiąca i jednej nocy!... Kokaina nie zaszkodziła jeszcze nikomu: jest mniej niebezpieczna w skutkach, niż alkohol, a nawet nikotyna... A zato ileż daje emocji i przyjemności!... Niech pani zażyje jeszcze i tę dozę, rozsypaną na serwetce.

A widząc wahanie Kreszińskiej, dodał ze smutnym uśmiechem:

— Sama pani nie zdaje sobie nawet sprawy, ile milionów ludzi byłoby szczęśliwych, gdyby mogli otrzymać tych kilka miligramów narkotyku, jaki tu leży. A pani waha się w niezdecydowaniu: ucieka pani przed własnym szczęściem!

Danusia napół przekonana, podniosła szczyptę zebranej z serwetki kokainy do nosa.

Lecz w ostatniej chwili przemógł jej zdrowy rozsądek i strzepnęła prosek na podłogę.

Ornicz spojrzał na nią z urazą. Widać było, że ma na ustach jakieś przykre słowo, niemniej, pohamowany się, oświadczył:

— Niech pani robi, jak uważa!... Ja zaznaczam tylko, że w każdej chwili, kiedy pani tego zapragnie, mogę jej dostarczyć trochę kokainy. A mam wrażenie, że niedługo już przyjdzie chwila, gdy będzie mnie pani o nią prosić na kładkach...

— Wątpię bardzo! — odparła sucho Danusia.

Nastrój zepsuł się bezpowrotnie. Już nie działały na Danusie ani melodie puszt węgierskich, dochodzących niewyraźnie z odległej sali, ani magia czarnych oczu Ornicza.

— Czuję się trochę zmęczona — oświadczyła znowu towarzyszowi. — Muszę iść spać, bo jutro czeka mnie znowu podróż.

Mężczyzna bez protestu zapłacił rachunek i odwiózł ją do hotelu.

Odprowadziwszy ją do samych drzwi, zajmowanego przez nią pokoju, zaproponował nagle:

— Nie mogłaby mnie pani jeszcze za prosić do siebie na pół godzinki rozmowy?... Byłbym pani za to niesłychanie wdzięczny! Czuję dziś nieprzepartą potrzebę, ażeby się szczerze przed kimś wygadać.

W pierwszej chwili chciała uczynić zadość jego prośbie. Kiedy jednak spojrzła w jego błyszczące oczy, momentalnie zmieniła postanowienie. Nie, będzie rozroczniejsi, jeśli nie zaprosi do siebie tego samotnego mężczyzny.

Przezornie cofnęła się wtył i zanim Ornicz zorientował się, z trząskiem zamknęła drzwi na klucz...

Nazajutrz tuż przed wyjazdem wręczono jej bukiet czerwonych kwiatów oraz list od Ornicza. Było w nim dużo żalu i gorzkości.

Droga Panno Danusiu!

Spędziłem z panią kilka miłych chwil — podczas których zachowywałem się w stosunku do Niej jak przystało na prawdziwego dżentelmana. Jest mi więc niewymownie przykro, że wczorajszym postępkim dała mi Pani do zrozumienia, że mi nie ufa.

Nie zdaje sobie Pani nawet spraw-

Dr. S. GAWINSKI
położnictwo i choroby kobiece
BALUCKI RYNEK 3. Tel. 148-80
przyjmuje od 4-7.

DR. MED.
Ignacy Margolis
OKULISTA
PIOTRKOWSKA 113, tel. 165-17,
przyjmuje od 1-2 i od 5-7 pp.

Laboratorium
Anliz Lekarskich
HIGIENA
czynne cały dzień. Gabinet światłolecznicy: lampy kwarcowe (do wypożyczenia), solux, dlatermja i kąpiele elektryczne. GDANSKA 31-a, parter. tel. 192-64. — Ceny lecznicowe.

Dr. HENRYKOWSKI
Specjalista chorób skórnych,
wenerycznych i seksualnych
TRAUGUTTA 9, tel. 262-98.
od 8-11 i 6-9 w, niedziel. i święta od 9-12.30

LECZNICA OMEGA
GŁÓWNA 9, tel. 142-42
Przyjmują lekarze we wszystkich specjalnościach. — Analityz. Roentgen. Kwart. Gabinet dentystyczny czynny. Porada 3 zł.

DOKTOR
H. Szumacher
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE
PIOTRKOWSKA 56, tel. 148-62.
Od 9-1, od 5-9 pp.
w niedziele i święta od 10-1.

DR. MED.
Al. Kopełowski
Gdańska 37, tel. 232-55
przyjmuje od 7-8-ej wiecz.

AKUSZERKA przyjmuje chorych od 3-5. Dyskretnie. Al. Kościuszki 41, pi. II parter, tel. 170-18.

POTRZEBNA fryzjerka - manikurzystka na stałe. Łódź, ul. 11-go Listopada 80, Fryzjer.

PRZYBLAKAŁ się pies, biały pudel. — Odebrać można za zwrotem kosztów, Legionów 48, Klatte.

Karol
P.S. Listu tego nie powinna zobaczyć pani Rudeńska. Proszę go natychmiast zniszczyć!

Kreszińska, siedząc w pociągu, gnającym na południe, raz jeszcze jeden przeczytała list Ornicza. Nie zrozumiała z niego wiele. Gubiła się w domysłach i przypuszczeniach.

O czym chciał jej powiedzieć Karol? Dlaczego ma zniszczyć ten list?

Pociąg gnał naprzód, a ona siedziała pogrążona w medytacjach.

Dorozumiewała się, że między Orniczem a Rudeńską istnieją jakieś bliźsze stosunki. Jakże? Na to nie umiała sobie odpowiedzieć.

Czyżby Karol był jej kochankiem?

Przypomniała sobie wypieki, jakie pokryły twarz Wandy, kiedy wyznała jej, że otrzymała od Ornicza kwiaty.

Gniewała się o taką drobnostkę może tylko kobieta zakochana!

Czyżby Rudeńska pragnęła rozwieść się z mężem, ażeby wyjść potem za Karola?

— Cokolwiek jest — dochodziła do konkluzji — rozrocznie uczynię, jeśli nie wspomnę jej nic o wieczorze wspólnie spędzonym z Orniczem. POCO niepotrzebnie drażnić ją.

(Dalszy ciąg jutro).

Minjatury

Humor dla wszystkich

Pewna starzejąca się artystka, która w żaden sposób nie chce przyznać się do swego wieku, zaprosiła kilku swych znajomych na herbatkę. Jeden z aktorów, witając gospodynię, rzekł:

— Niech pani sobie wyobrazi, że do dziś jeszcze przechowuję różę, jaką podarowała mi pani na ostatnim balu... Kwiat ten codziennie przypomina mi panią...

— Ta róża już chyba dawno zwiędła?...

— O, tak!...

**

Kac i Kotek. W kawiarni.

— Widzisz pan tę damulkę, która teraz weszła do kawiarni?... Śliczna kobieta, co?

— Bardzo przystojna... Kto to jest?...

— Lepiej pan nie pytaj. To jest bardzo wyrafinowana kobieta...

— Skąd pan wie?...

— Jej mąż jest właścicielem wielkiej rafinerji cukru...

**

Mayer ma sześć córek na wydaniu. Podczas karnawału wysłał je na wszystkie bale, maskarady i zabawy, po karnawale wysłał je do Zakopanego — lecz nic nie pomogło.

Dorodne córeczki Mayera, liczące wspólnie beztępo 160 lat, w żaden sposób nie mogły znaleźć męża. Wobec tego zmartwiony ojciec zdobył się na czyn ostateczny, a mianowicie podał do pism w dziale „matrymonjalnym“ szajstne ogłoszenie, wyliczając po kolei zalety każdej córki.

Po dwóch dniach otrzymał ofertę następującej treści:

— Zgadzam się na poślubienie jednej z pańskich córek. Szczegóły ustnie. Proszę przysłać próbki.

**

Na brzegu rzeki siedzi dwóch młodzieńców, zajętych łowieniem ryb. Nagle jeden z nich rzuca wędkę i krzyczy:

— Rety!... Tam jakiś człowiek skoczył z mostu do wody!... Musimy go ratować!

— Spokojnie!... — powstrzymuje go drugi.

— Może to aktor filmowy, który tylko tak namyślnie skoczył z mostu?...

— Jakże to sprawdzimy?...

— Zaczekamy jeszcze z pół godziny... Jak nie wyjdzie z wody, to znaczy, że nie aktor!

Znów zwycięstwo Cambridge'u



Na Tamizie, w Anglii, odbyły się tradycyjne zawody regat drużyn uniwersyteckich Oxiord i Cambridge. Zwyciężyła drużyna Cambridge, osiągając prymat poraz 13-ty z rzędu.



W Paryżu odbywa się rokrocznie wielka rewja kawalerji w „Dniu Prezydenta“. Na uroczystość tę przybyły pułki spahisów, które odbywają obecnie próbne rewje.

WSPANIAŁE ZWYCIĘSTWO NA MOTOCYKLU.



Szwajcarska para małżeńska Staerkle odniosła wielkie zwycięstwo na zawodach motorowych w Hannoverze.

PRZED WALKĄ PRZEDWYBORCZĄ WE FRANCJI.



Walka przedwyborcza we Francji już się rozpoczęła. — Na zdjęciu widzimy sztydy drewniane przygotowane dla plakatów propagandowych.

Codzienna nowelka „Expressu“.

Proces tancerki

Prokurator Aleksander Silton był moim wypróbowanym przyjacielem. Młody, zdolny, przystojny i elegancki, cieszył się wielkim powodzeniem u płci pięknej. Niedawno zaręczył się z córką znanego arystokraty, skolimacowego z ministrem sprawiedliwości. Nic więc dziwnego, że Siltonowi wróżono wspaniałą karierę.

Tego dnia, gdy przysiadł się w kawiarni do mego stolika, był bardzo podniecony.

— Znalazłem się dziś w niezwykłej sytuacji — rozpoczął, zapalając papierosa. — Muszę ci o wszystkim opowiedzieć. Wiem, że jesteś dyskretny i mogę na ciebie liczyć.

— Czy stało się coś poważnego? — spytałem go.

— Musisz mnie cierpliwie wysłuchać. Dziś rano, jak zwykle, udałem się do sądu — zaczął opowiadać. — Na wokandzie znajdowało się kilka spraw mniejszej wagi. Między innymi na ławie oskarżonych miała zasiadać Hilda Ferans, występująca w „Scali“. Znasz chyba ten lokal, prawda? To jedna z podrzędniejszych nocnych restauracyj.

Hilda Ferans była oskarżona o kradzież. W myśl aktu oskarżenia, miała przywłaszczyć sobie portfel, stanowiący własność jednego z pijanych gości, z którym siedziała przy stoliku.

Gdy gość ów stwierdził, że został okradziony, wszczął natychmiast alarm.

Tancerkę w lokalu poddano rewizji osobistej i znaleziono przy niej portfel z pieniędzmi. Wina dziewczyny nie mogła więc budzić żadnej wątpliwości.

Rozpoczęła się rozprawa.

Hildę Ferans wprowadzono na salę. Gdy spojrziałem na nią, przypomniałem sobie, że spędziłem z nią kilka godzin

l właśnie tego wieczoru, kiedy popełniono kradzież.

Pamiętałem dokładnie datę. Tego dnia właśnie odbyły się moje oficjalne zaręczyny. Około godziny jedenastej wieczorem opuściłem mieszkanie moich przyszytych teściów.

Byłem nieco podgazowany. Wracając do domu, wpadłem do „Scali“.

Jedną z tancerek przypadła mi do gustu. Zaprosiłem ją do stolika. Siedzieliśmy w dwójkę od północy do godziny trzeciej nad ranem. Pamiętałem najdokładniej, że o trzeciej opuściłem lokal. A kradzieży dokonano przed trzecią, co wyraźnie stwierdza akt oskarżenia.

W parę minut po trzeciej, to znaczy wówczas, gdy już mknełem taksówką do domu, Hildę Ferans aresztowano za kradzież.

Dziewczyna twierdziła, że jest niewinna, że ktoś jej spewnością podrzucił portfel. Podejrzewała o to kilka koleżanek, które oddawna żyły z nią w niezgodzie i groziły jej zemstą.

Hilda Ferans była niewinna. Nie mogła dokonać kradzieży w czasie, gdy siedziała przy moim stoliku. To przecież nie ulegało żadnej wątpliwości. Zdawałem sobie sprawę, że muszę zrzec się oskarżenia i zeznawać w tej sprawie w charakterze świadka.

Ale czy mogłem to uczynić? Na sali znajdowała się moja narzeczona. Przyszła z koleżanką. Nigdy jeszcze nie słyszała moich przemówień oskarżycielskich i sam ją zaprosiłem do sądu.

Czy zdajesz sobie sprawę, co za skutki pociągnęłoby moje oświadczenie, iż właśnie tego dnia, gdy odbyły się nasze oficjalne zaręczyny, spędziłem parę godzin z fortancerką w podejrz

nym, nocnym lokalu?

Silton przerwał na chwilę swą opowieść i znów zapalił papierosa.

— Czy tancerka ciebie poznała? — spytałem go.

— Wydawało mi się, że nie. Nie dziwiłem się temu wcale. Od czasu naszego spotkania upłynęły cztery miesiące. Przez cały ten czas nie widziałem jej ani razu. A ona przecież każdego wieczoru tańczyła z wielu mężczyznami. Zrozumiałe więc, że zapomniała zupełnie o moim istnieniu. Zresztą, nie podałem jej wówczas swego nazwiska, ani też nie pytałem, jak się ona nazywa.

Gdybym był człowiekiem nieuczciwym, skorzystałbym z tego, że ona mnie nie poznała i wygłosiłbym zwykłe przemówienie, potępiając jej czyn i domagając się przykładnej kary. Ale znasz mnie przecież, nie mogłem tak postąpić.

— Więc przyznałeś się, że spędziłeś razem tę noc? A cóż na to twoja narzeczona? — przerwałem mu.

— Cierpliwość, cierpliwość, mój chłopcze — uśmiechnął się. — Musisz wysłuchać do końca. Gdy rozpoczęła się rozprawa, oszarneło mnie zdenerwowanie.

Spojrzałem na narzeczoną. Uśmiechnęła się do mnie czule. A później odwróciła głowę w stronę oskarżonej. Tancerka była blada i miała zaczerwienione oczy od płaczu. Zrobiło mi się żal. Czyż mógłbym oskarżać tę nieszczęsna, niewinną dziewczynę?

Za chwilę miała zeznawać. Zdawałem sobie sprawę, że podobnie, jak w czasie śledztwa, nie przyzna się do kradzieży. Później przesuną się przed sądem świadkowie. Oczywiście, tak jak w czasie śledztwa, będą twierdzić, że to ona ukradła. Skolei przewodniczący sądu udzieli mi głosu.

I co wówczas? Powiedz, drogi przy-

jacielu, jak postąpiłbyś w tym wypadku?

Milczałem dość długo.

— Trudny orzech do zgryzienia — odezwałem się. — Należało, oczywiście, wystąpić w obronie tancerki. Ale, mojem zdaniem, powinieś był przede wszystkim zaniechać na zeznania świadków. Mogło się przecież zdarzyć, że ów okradziony gość, lub inny świadek, przedstawi całą sprawę w innym świetle. Dopiero po zeznaniach świadków, gdyby okazało się, że wszystko przemawia przeciwko tancerce, powinieneś być zabrać głos i wyjaśnić, że ona jest niewinna. Nie wolno ci było się liczyć z obecnością narzeczonej. Później, po rozprawie, mógłbyś się przed nią jakoś usprawiedliwić.

Silton uśmiechnął się.

Silton uśmiechnął się. — Masz słuszność, przyjacielu — odpowiedział mi. — Tak właśnie zamierzałem postąpić. Przysięgam ci, że nie dopuściłbym do tego, by skazano niewinną. Ale Hilda Ferans w rzeczywistości była winna.

— Była winna? — zawołałem. — Nie rozumiem, przecież z tego, coś mi mówił, wynikało, że nie mogła dokonać kradzieży?

— Hilda Ferans nie przyznała się na sprawie, podobnie, jak w czasie śledztwa. Okradziony w dalszym ciągu twierdził, że to ona skradła portfel. Rozumiesz chyba, co wówczas przeżywałem. Później okazało się, że ów jegośność miał słuszność. Hilda Ferans spędziła tę noc właśnie z nim, a nie ze mną. Przekonałem się o tem, gdy zjawiła się na sali Małgorzata Ferans, siostra oskarżonej, tancerka z tego samego lokalu, która miała zeznawać w charakterze świadka. Hilda i Małgorzata były bliźniaczkami. Niepotrzebnie więc najadłem się strachu

Dol.